

KORRESPONDENT

H A N D L O W Y, P R Z E M Y S Ł O W Y

I

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi

ROLNICZY

(dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiej.)

Dnia 9 listopada

Nro 88.

Roku 1842.

Z Y C I E F I Z Y C Z N E.

(Dokończenie.)

Czuli starożytni praojcowie cywilizacji tę ważność do gruntu przywiązaną i dla tego tak wysoko cenili rolnictwo; 1) a raczej nie rolnictwo samo, ale swobodę do własności gruntowej przywiązaną, do własności, która jest główną podporą wyobrażeń i urządzeń. Prawdziwym obywatelem kraju ten jest tylko, kto posiada kawał dziedzicznego gruntu.

Pominąwszy nareszcie wszelkie względy polityczne, a biorąc na uwagę sam jedynie postęp materialny, przyjąć powinniśmy zasadę, ile możności równego podziału dóbr: z niej tylko może się gospodarstwo rolne korzystnie rozwinać. W Irlandji np. gdzie z jednej strony okrutna surowość, z drugiej ciemnota, niweczą tę sztuczną zasadę, tam kartofle jedynym są owocem, który rolnikowi, aż do iloty uposledzonemu, najżyźniejsza ziemia wydaje. Na kontynencie polepszył się stan chłopca-rolnika, przez

co zdaje się, że grunta podwójnej siły rodzajnej nabyły. Dowodem tego Wielkie Księstwo Poznańskie, gdzie się od niedawnego czasu rolne gospodarstwo podniosło. W skutek zaś tego podniesienia rolnictwa, powiększają się ludność i sprzęty zarazem; pokazało się bowiem, że kraje, które dawniej przy mniejszej ludności potrzebowały wywozu, importacji zboża, dziś znaczną ilość własnych produktów odstawiają za granicę. I tak np. Bawarja reńska żywi dzisiaj na 104 milach kwadratowych 550,000 mieszk. i jeszcze znaczny handel zbożowy prowadzi, choć w przeszłym jeszcze stuleciu, połowy dzisiejszego mieszkańca własnymi płodami wyżywić nie mogła. Francja, której ludność w krótkim czasie o 10 milionów się powiększyła, 2) sprząta rocznie 220 milionów hektolitrow zboża, z których jej w najgorszych latach 3 w najlepszych do 15 procentów zbywa.

Niech to nikogo nie dziwi, że z lepszym użyciem sił rodzajnych ziemi, krok w krok postępuje wzrost ludności, niechaj nikogo nie zastrasza przyszłe przeludnienie, które wróży nie jeden prorok fałszywy. Im większe zapasy w spiżarni krajowej, tem liczniejsza familia wyżywić się z nich zdoła; im liczniejsza familia, tem większe zapasy, bo mnogość rąk podnosi kulturę.

Za Maurów produkowała Hiszpania dostateczną ilość płodów na wyżywienie 40 milionów mieszkańca, dziś za ledwie 10 milionów wyżywić jest w stanie; a któż wie jaka ludność urośnie za lat 100 na tem półwyspie i utrzyma się na nim z własnych jego produktów.

Wzrastanie ludności i możność jej wyżywienia, mają się do siebie w wzajemnym stosunku; wzajemnie się

1) Kato mówi: »że rolnik najmniej przewrotnych myśli wylega; o ile bowiem własność przywiązuje go do kraju, o tyle praca, wzmacniająca ciało jego i siły, wykonywana pod gołym niebem, w czasie słoty, czy pogody, utrzymuje umysł jego niezrażony w rzeźkości, na czem się zdrowy rozsądek i prawdziwe rzeczy poznanie zasadza. Rolnik zawsze sam zawisł od siebie i od pracy własnej; rzemieślnik przeciwnie zawisł od szczęścia, od wziętości, od kaprysów kupującego. Wyobrażenia rolnika są jasne, przejrzyste, wyraźne; głowę mieszczanina gmatwają ciemne pojęcia, niepokoją plotki, psują rozwiązłe języki. Rolnik wypoczywa po pracy, mieszczanin nuzzy się pijactwem i rozpustą. Na wsiach utrzymuje się czyste jądro narodu, w miastach łączą się i mieszają ludzie rozmaitych krajów i pokoleń.« Takie to szczytne pojęcia rolnictwa miał świat starożytny.

2) Według statystyki Schoena wynosiła:

w roku 1821	—	30,465,291	Plus
— 1826	—	31,845,428	1,380,137.
— 1831	—	32,560,934	715,506.
— 1836	—	33,540,908	979,974.

a zatem w przeciągu lat 15 powiększyła się ludność Francji o 3 miliony z górą.

powodują i warunkują. Jeżeliby ludność ostatecznego swego szczytu kiedykolwiek osiągnęła; jeżeliby przez to wywołała owe zawiśnięte stosunki życia neywilizowanego które exystencją utrudniają; wtedy sama przez się wstecz się cofać pocznę; jedni się żenić przestaną, drudzy szukać będą znośniejszego utrzymania w odległych częściach świata; dzieci wymierać będą z nędzy i niedostatku, a ludność tak samo się zmniejszy, jak wzrosła.

Tego losu Europa jeszcze się nie ma przyczyny obawiać. Ludność jej w ciągłym jeszcze jest wzroście; cywilizacja przeto Europy jeszcze nie stanęła na szczycie swoim. Rolnictwo zatem i uprawa ziemi, będące głównym środkiem podniesienia ludności, są zarazem głównym środkiem podniesienia kraju.

Zakres pisma tego nie pozwala rozstrzygać zrobionych kwestyj; krótko tylko jeszcze nadmienię, że stosunek mieszkańców miast do całej ludności, jest zawsze miarą kultury, w jakiej się rolnictwo znajduje.

Z kolei przejsz teraz winienem do drugiej części gospodarstwa rolnego: do chowu zwierząt domowych, około którego w Europie nie tak troskliwie, jak około uprawy roślin, chodzą. Kiedy bowiem 3 morgi ziemi, 3 lasu i 1 łąki na każdą głowę przypadają, przypada za ledwie na 6 ludzi jedna swinia, a na 3 ludzi jeden wół. Najliczniejsze są owce; na 5 Europejczyków przypadają 4 owce; Królestwo pruskie ma nawet więcej owiec niż ludzi. Od roku 1814 pomnożyło się chodowanie owiec w Europie o 40 procent; przeciwnie w rogaciznie tylko 2 1/2 procent przyrosło. Ztąd sobie łatwo wytłumaczyć dla czego w Europie tylu jest ludzi, którzy rzadko kiedy albo wcale nigdy mięsa nie jedzą (w Irlandji np.) Henryk IV powiedział, że dopiero wtedy szczęśliwym będzie monarchą, kiedy każdy jego poddany będzie miał kurę w garnku, albo kawał świeżego mięsa przynajmniej w niedzielę i święto. Myśl ta snem pięknym pozostała. Iluż to w niejednym państwie neywilizowanem jest wolnych nędzarzy, którzy zazdroszczą niewolnikom starożytnego świata ich stanu i losu. Nad losem dzisiejszego, kartoflami wypchanego ubóstwa, pociesza się nie jeden przyjaciel ludzkości tą filantropiczną uwagą, że człowiekowi, nieznającemu wygod życia, trudy życia nie są trudami; że ubóstwo przywykło już do nędzy.

Jest przecież pewna miara niedostatku, do której niegodzi się zniżać człowieka, nie chcąc zostać zdrajcą przeciw naturze; jest pewne minimum potrzeb, pod którym człowiek przestaje być człowiekiem. W czasie najcięższych mrozów naszego klimatu, napotykałem ludzi odartych, świecących nagością przez poszarpane łachmany, którzy chrósty i gałęzie zbierali po lesie, i poznałem że jest nędza na świecie, o której się ekonomistom naszym nie śniło.

Ze wszystkich krajów Europy najwyżej podniesiono chodowanie zwierząt domowych w Anglji; ze wszystkich przeto Europejczyków, Anglik najwięcej je mięsa, co tak korzystnie wpływa na jego cielesną konstytucją, że w Anglji najsilniejszych widzimy ludzi, godnych potomków owych sławnych Anglosaksów. W Anglji przypada jeden wół na dwóch ludzi i dwie owce na jednego człowieka. Przytem pamiętać trzeba, że jak wszystko, tak i bydło

angielskie jest wielkie, silne, wyrosłe; przy krzyżowaniu ras uważano tu szczególnie na wagę. Wół angielski waży w przecięciu 800 funtów, cielę 140 f., skop 80 f., jaagnię 50 f. Przy naszym bydle za ledwie 2/3 tej wagi przyjąby można.

Do gospodarstwa rolnego należy jeszcze rybołówstwo i chów drobiu domowego, o których dla zwięzłości tyle tylko nadmienię, że gospodarstwo rybne razem z klasztorami i ścisłością postów podupadło. Wysuszenie jednakże stawów możnaby prawie pomiędzy zyski policzyć, gdyby na nich zakładano sztuczne łąki i irygacje. Również i ptastwo domowe zmniejszyło się i zmniejszać się będzie ze wzrostem cywilizacji. Porównajmy tylko pod tym względem północną Amerykę z neywilizowanymi krajami Europy. Tam drób nie nie kosztuje, tu go prawie jedynie na pańskich stołach zobaczyć można.

A teraz na zakończenie jeszcze słów kilka o górnictwie, które jakkolwiek starannie i ciągle sprawowane w Europie, nigdy jednakże nie przynosi tyle zysków, co górnictwo amerykańskie, lub azjatyckie. Alpy ubogie są w kruszec, kopalnie w Hiszpañji i Tracji upadły, podniosły się natomiast wprawdzie inne, z tych jednakże więcej żelaza i węgla kamiennego, niżli szlachetnych kruszców wydobywają. Srebra i złota za ledwie tyle miny nasze wydają, że na jednego Europejczyka tylko 1/1376 sr. a złota 1/16,000 przypada. Natomiast wytapiamy ogromne masy żelaza i węgla kamiennego, które zamieniamy na bogactwa Gwinei, Meksyku i Peru. Nadzwyczajną wartość, zwłaszcza dla Anglji, mają kopalnie węgla kamiennego. 1) Już Franklin powiedział, że Anglja całą swoją zamożność tym kopalniom zawdzięcza; krom zysków bowiem, jakie jej bezpośrednio węgiel kamienny przynosi, zyskuje jeszcze 45 milionów morg ornego gruntu, któreby w braku tych kopalni zamienić musiała na lasy.

U W A G I

Nad pismem w Korrespondencie Handlowym, Przemysłowym i Rolniczym Nr. 78 zamieszczonem, a noszącem tytuł »O suszeniu drzewa i oszczędności jaka ztąd wynika,«

Dosyć często się zdarza, że uczeni a nawet męzowie w całym znaczeniu światli, i krajowi dobrze z tej strony znają, których powaga dostateczną bywa do nadania pewności rzeczom nawet wątpliwym, zagłębiwszy się w właściwym sobie naukowym przedmiocie, stosują do okoliczności z którymi nie mieli sposobności dostatecznie się obeznać, a przez to narażają ogół, przyzyw-

1) Anglja wydobywa rocznie 150 milionów centnarów węgla kamiennego; ta ilość równa się 15 milionom sążni sosnowych, na których produkcją 45 milionów morg lasu potrzeba.

czajony wierzyć ich wnioskom, do prób i doświadczeń czasem kosztownych, zawsze mozolnych, a często bezpo-
trzebnych.

Chcę tutaj udowodnić, że takim jest pismo pana Jana Koncewicza, zamieszczone w Kalendarzu Powszechnym Niezabitowskiego na r. 1843, powtórzone już w Nr. 78 Korrespondenta przy Gaz. Warszaw. wychodzącego, noszące tytuł »o suszeniu drzewa i korzyściach ztąd wynikających«, a nad którym pan B. Alexandrowicz, rozbi-
erając cały Kalendarz unosi się i zapala.

Za prawdę, ani moje wiadomości chemiczne, ani całe naukowe usposobienie, nie jest w tym stopniu abym się wdawał w polemiczne zapasy z mężem znanym uczonemu światu z licznych dzieł i znajomości natury, ale jako początkujący oficjalista leśny, z zapalem oddający się wszystkiemu, co na tej niwie nowego okazać się może, nie mogę pokryć milczeniem tego, co według mego doświadczenia niewłaściwem znajduję. Pan Koncewicz w piśmie swoim udowadnia, że drzewo suche, jest korzystniejsze do opału, i oblicza wyrachowaną w tym wzglę-
dzie różnicę.

Ze drzewo suche korzystniej się używa do wszelkiego rodzaju paliwa, jest to axjoma którego dowodzie nie potrzeba, ale że sposoby podane do przyprowadzenia go do tego stanu, przez pana Koncewicza są trudne, nie zrozumiałe i niepotrzebne przekonałem się o tym następującym sposobem:

Wyczytawszy w ostatecznych wnioskach uczonego autora następujące twierdzenie: »z tego co poprzedziło, wnosić wypada, że aby drzewo do należytego stanu suchości doprowadzić, powinno takowe więcej jak o 1/2 zmniejszyć swą wagę.« Pobieglem natychmiast do lasu, przy którym pełnię obowiązki służby, a wzięwszy z sobą ludzi i potrzebne narzędzia:

1. Urąbać kazałem 1/2 sążnia szczapowego, stosując teraz jak i dawniej najtroskliwiej układanie szczap i miarę do tego co uważałem za potrzebne przy doświadczeniu.
2. Następnie ułożyć kazałem 1/2 sążnia szczapowego już suchego a w miesiącu Marcu urąbanego, potem zapisując najtroskliwiej wypadki przeważylem obydwa najstaranniej i przekonałem się:
 - a) Ze 1/2 sążnia świeżego stóp sześciennych 54 z przestworami trzymało funtów 2,044 wagi warszawskiej.
 - b) Taka sama część sążnia suchego ważyła funt. 1035, z porównania tych liczb wykazuje się, że drzewo porąbane wystawione na działanie na przemian słońca, deszczu i powietrza w przeciągu miesięcy 6ciu utraciło blisko połowę swęj wagi, a tęp samym przyszło do stopnia w jakim najkorzystniej na opał wszelkiego rodzaju użytem być może.

Następnie ułożywszy cały sążeń świeży i przelożywszy w nowe miejsce sążeń drzewa wyschniętego, przekonałem się, że ze 108 stóp sześciennych swojej objętości utracił stóp sześciennych 15 więcej jak 1/8 część, a zatem i z tego względu wniosłem, że doświadczenie moje prostsze i bez kosztownych zachodów do tego samego doprowadza wypadku, jaki pan Koncewicz założył. Oświadczam, iż

doświadczenie to czynilem na drzewie sosnowem 60-letniem w zwarciu rosnącym, na innych gatunkach np. wierzbie, ólszy, ościzynie, jeszcze wyraźniejsze dałoby przekonanie.

Nie mogę wszakże nie oświadczyć uczonemu temu badaczowi wdzięczności za naukowe wykrycie stopnia w którym drzewo najkorzystniej użyte być może do opału, korzystając bowiem z tych badań doszedłem tylko właściwego i łatwiejszego sposobu doprowadzenia go do tego, tym bardziej, że przy sposobie wysuszenia drzewa za pomocą ognia i środków wskazanych, trudno jest i niepodobna utrafić tak dokładnie, aby uniknąć doprowadzenia wysuszenia aż do stopnia wywiązywania się wodorodu i niedokwasu węgla, a tym samym niepozbawić materiału opałowego tak silnych współdziałaczy.

Z ukontentowaniem więc pospieszam udzielić wypadki mego doświadczenia publiczności, a to tem bardziej, że za pomocą wystawienia poprostu ilości sążni potrzebnych w właściwym czasie, otrzyma się potrójna korzyść to jest:

1. Drzewo nabierze stopnia w którym najkorzystniej może być użyte;
2. Gospodarstwo leśne nie będzie narażonem na szkodliwe wypadki pochodzące z ustawicznego wyrąbywania i suszenia drzewa;
3. Kapitały w drzewie przez większą konkurencją do drzewa suchego pewniejszy przyniosą procent, a doświadczenie przekonało, że skoro niezbywa publiczności na drzewie suchym, lasy nienarazają się na defraudacje.

Widzę tu być właściwem nadmienić, że Wysoka Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, już dawniej o tej rzeczy powzięła przekonanie, kiedy najmocniej zaleciła, aby sążnie na sprzedaż przeznaczone nie inaczej, jak tylko w stanie zupełnego wysuszenia kupującym wydawane bywały, a nawet w myśl tego forszuse na rąbanie w właściwym czasie sążni dla zaspokojenia potrzeb miejscowych przeznaczyła.

Doświadczenie powyższe, w razie potrzeby, świadectwem urzędowem władzy mojej stwierdżę.

August Tirpitz.

W E Ł N A.

Berlin 2 Listopada. Jak wszystkie interesa kupieckie, tak i handel wełny od czasu jarmarków był u nas badzo oziębły, przycisniony i stratny. Nawet rozważna część naszych handlarzy wełny, widzi się w tym roku zwiędzioną w swoich rachubach i nadziejach; pomimo niskich cen na targach, nie ma wcale życia w interesach, i najsilniejsze trzymanie się i wytrwałość nie były zdolnemi utrzymać ceny na niskiem i tak już stanowisku.

Wkrótce po jarmarkach wełny, handel zazwyczaj bywa bez życia; tak było też i w tym roku, i pozostało w tym stanie przez miesiąc Wrzesień, który zwykle należy do najwyższych w handlu jesiennym, a przeszedł prawie zupełnie bez żadnego odbytu. Wiadomości z targu jesiennego Wrocławskiego, który jeszcze lepij da-

Z B O Ź E.

Ileko wypadł niż się spodziewano, niesprawiły u nas żadnego wrażenia, wracający stamtąd kupcy, zaledwie uznali za godne trudu obejrzeć się na naszych targach. Panowie fabrykanci sprawili nakoniec niejakię życie na naszym targu, ale w kupnachswoich ograniczali się po największej części na pośledniejszych gatunkach i w lepszych gatunkach zaledwie o 1 lub 2 talary postąpili nad 50 tal. w tych gatunkach roskupili oni około 5000 cetnarów. Te zakupy spowodowały niektórych naszych przedsiębiorczych kupców do wystąpienia na targi dla Anglii kupiono także nieco, tak że miesiąc Październik był najwyższym w handlu wełny od czasu jarmarku. Ceny jakie w tych zakupach dano, po największej części wypadły z stratą dla handlarzy. Procentai kosztai od czasu jarmarku każdy gotów był poświęcić, ale w wielu przypadkach te ofiary nie były dostatecznymi, a mianowicie w gatunkach między 50 i 60 tal. Pomimo dokonanych przedaży, zapasy nasze pozostają jeszcze bardzo znacznymi i można je liczyć na 40,000 centnarów; mamy dobór wszelkich gatunków, tylko jagnięcej wełny jest niewiele. Zadziwiającem jest, że nader niski stan wełny nie obudza spekulacji, ale postęp interesów w trzech ostatnich latach zdaje się, że ją zabił zupełnie tak, iż odbył nasz ogranicza się zupełnie na samą potrzebę konsumcji.

Louis Bernard, przysięgły mekler wełny i tatar w głównym lombardzie banku królewskiego.

Wrocław. W Październiku. — Ponieważ targ jesienny już minął, w wełnie przeto prawie żadnego ruchu nie ma. Z pomiędzy znacznych obcych dowozów tego artykułu, prawie wszystkie zostało tużłożone na składzie, i w przyszłej wiosnie także nie najlepiej zapewne dziać się będzie, ponieważ ani gatunki, ani wymycie nie zalecają się szczególnie. Krajowego produktu nie wiele już znajduje się, co dowodzi, że zawsze jemu przyznaniem jest pierwszeństwo przed wszystkimi innymi. Czego można się spodziewać z następnych wiosennych jarmarków o tem tylko domysły przedstawiać można; my przewidujemy pomyślny obrót rzeczy. Średnie i liche gatunki muszą pozostać w niskiej cenie, bo muszą wytrzymać zbyt wielką konkurencję mianowicie z wełną australską, ale nasze gatunki nie ulegają temu, ponieważ dotychczas żaden produkt niewyrównywa im i tylko niemieckie zbliżają się do nich. W ogóle jednak i średnie i liche gatunki nie upadną; niższona ich cena przylączy się tylko do powiększenia ich zużycia. Co do wełn niemieckich z pewnością liczymy na bliskie pomyślniejsze konjunktury, ponieważ w tym roku znacznie więcej niż zwykle zebrano, a pokup daleko będzie żywszy. Przy tem opieramy się na rozpoczynającej się na nowo czynności fabryk angielskich, łącznie z nowymi otwierającymi się na wschodzie targami i na pewnych chociaż nie zbyt szybkich postępach naszych własnych rękodzielni.

Londyn 27 Października. — Targ wełny ma dość silną postawę, pokup tak na angielską jak i zagraniczną wełnę, coraz się wzmaga, zapasy w rękach rękodzielników zmniejszają się. Dowozy na targ londyński w ciągu ostatniego tygodnia wynosiły około 1600 wańtuchów.

Szczecin 28 Października. — Od poniedziałku nie mamy wiadomości o żadnym choćby też najmniejszym zakupie pszenicy. Spekulacji nie ma zupełnie, a konsumcja zaopatruje się wyłącznie na targu lądowym, gdzie ceny najlepszych gatunków zaledwie dochodzą 43 do 44 tal., a nieco pośledniejszą można dostać nawet za 40 tal, co jednakże jeszcze nie może zachęcać do kupna na wywóz.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 8 Listopada 1842.

		żądają		dają	
		R. s. k.		R. s. k.	
1. W E X L E.					
Berlin 100 talarów	2 M. .	94 80	94 50		
Gdańsk 100 talarów	2 M. .	94 35	94 20		
Hamburg 300 m. k.	2 M. .	143 10	—		
Londyn fun. sterlin.	3 M. .	6 51	6 45		
Lipsk 100 talarów	2 M. .	—	—		
Moskwa 100 rub. srebr.	1 M. .	—	100		
Petersburg ditto	1 M. .	101	100 50		
Paryż 300 franków	2 M. .	—	75 90		
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M. .	99	—		
Wrocław 100 talarów	2 M. .	94 65	—		
2. M O N E T Y.					
Rossyjskie Imperjały		5 15	5 15		
Holand. dukaty nowe		2 97	2 96		
ditto stare ważne		—	—		
Frydrychsдоры Pruskie		—	—		
Rossyjskie assygnaty		—	—		
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—		
3. P A P I E R Y.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)		—	—		
ditto ditto nowe		14 85	—		
Obligacje skarbowe na zł. 1000		—	—		
Obligacje częstkowe na zł. 500		—	79 50		

(*) Wartość kuponu kop. 22 1/2.

SREDNIA CENA ZYWNOSCI.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono za korzec żyta rubli sr. 1 kop. 89 (złp. 12 gr. 18); pszenicy r. s. 2 k. 90 1/2 (złp. 19 gr. 11); jęczmienia r. s. 1 kop. 82 (zł. 12 gro. 2) — owsa r. s. 1 k. 23 (złp. 8 gro. 6); maki pszeanęj przedniej r. s. 4 k. 65 (złp. 31 gr. —), ordynarnej 6 ćwierci r. s. 4 k. 7 (złp. 27 gro. 4), żytniej pytło. r. s. 2 k. 82 (złp. 18 gr. 24), gryczanęj korzec r. s. 2 k. 55 (złp. 17 gr. —); kaszy gryczanęj zwyczajnej r. 3 ko. 94 (z. 26 g. 8); drobnej r. s. 6 k. 92 (złp. 46 gr. 4); jęczmiennęj perłowęj r. s. — k. — (zł. — gr. —) jęczm. ordynar. jęjnęj r. s. 2 k. 26 (złp. 15 gr. 2); — sjana Centnar 100. funt. kop. 62 (złp. 4 gr. 4); sfony cent. 100. funt. kop. 34 (złp. 2 gr. 8); — sążeń dREW sosnowych r. s. 6 k. 45 (złp. 43); — wół dobry od r. s. 37 do 46; średni odr. s. 29 do 36; lichey od r. s. 20 do 28; — ciele r. s. — wieprz dobry od r. s. 11 do 13; średni odr. s. 9 do 10; lichey od r. s. 5 do 8; — masła funt k. 15 (gr. 30) słoniny funt k. 9 (g. 18); kartofli korzec k. 75 (zł. 5 g.); — okowity 10tęj próby garniec k. 68 (zł 4 g. 16); szumówki 6tęj próby garniec kop. 41 (złp. 2 g. 22).